Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 5.

Rok. VIII. Warszawa, 25 marca 1926 r.

POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZTY TELEGRAFU I TELEFONÓW RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.	KONTA P. K. O.	„POCZTA" wychodzi raz na miesiąc
PLAC NAPOLEONA 8	Prezydjum Zarządu Głównego № 2575	Ceny ogł.: cała str. zł. 400, 1/2 str. zł. 200
piętro I, pokój. Nr. 24-a	Konto specjalne № 185	1/3 str. zł. 100, 1/4 str. zł. 110, 1/8 str. zł. 50
WARSZAWA	Budowa domu związkowego № 3543	Cena numeru 30 groszy.

Z dniem 23 marca b. r. biura Zarządu Głównego przenieśliśmy do własnego domu przy ulicy Bednarskiej 25 (oficyna poprzeczna III piętro). Nowy numer telefonu 24-29. Sekretarjat czynny w dni powszednie od godziny 9 — 15.

W tym samym domu na IX piętrze mieszczą się też biura Zarządu Okręgowego i Koła miejscowego Warszawa 2. na IV piętrze (czwartem piętrze)

TREŚĆ NUMERU

Istotna przyczyna.

Urzędnicy państwowi, a w ich liczbie pracownicy pocztowi przeżywają obecnie najcięższe, od czasu powstania Polski samodzielnej, chwile. Polityka Rządu, idąc po linji najmniejszego oporu, t. j. najmniej widocznie obawiając się oporu urzędników państwowych, postanowiła przeprowadzić sanację gospodarczą kraju kosztem tych właśnie biedaków. Teraz dopiero, na tem mroźnem przedwiośniu tegorocznem, na żołądkach naszych i naszych dzieci odczuwamy w całej sile skutki zarządzenia władz państwowych, wstrzymującego wypłatę t. zw. automatycznych wskaźników drożyźnianych pozwalających, w części chociaż przystosować budżet domowy do rzeczywistych, wzrastających ciągle cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wstrzymanie wypłaty, wynoszącego przeszło 10 procent uposażenia urzędniczego, spowodowanego załamaniem się złotego i jego dewaluacją, wskaźnika drożyźnianego za miesiąc grudzień,ze współczesnem obniżeniem pensji o 6 proc., odczuwa się teraz silniej, gdyż w pierwszym miesiącu niedobór wynoszący około jednej piątej uposażenia (12,11 + 6 = 18,6 proc.) pokrywało się albo z jakich takich oszczędności poprzednich miesięcy, albo przez obniżenie wydatków, kosztem przeznaczonych na kupno ubrania lub butów pieniędzy, ale teraz już drobne oszczędności w formie jakichś tanich błyskotek zostały zjedzone, a dalsze oszczędności na jedzeniu prowadzą do uniemożliwienia pracy zawodowej.

Jeśli dodać do tego zbliżającą się konieczność, wobec nadchodzącej wiosny, poddania odnowieniu swojego i swojej rodziny ubrania, to łatwo wytworzyć sobie ponury obraz stanu duszy każdego na ziemiach polskich pracownika państwowego.

Głód jest złym, jeśli nie najgorszym, doradcą. Człowiek głodny, a tembardziej człowiek, którego rodzina cierpi głód nie umie i nie może spokojnie obliczać swego postępowania, ma zacieśnione pole rozumowania, działa pod wpływem zewnętrznych czynników, nie zdając sobie sprawy z tego, że jest piłką w ręku ludzi szakali, chcących przez głód i nędzę bezbronnego odnieść własne osobiste korzyści.

Na tle głodu i nędzy stanu urzędników państwowych cały zastęp szakali, hyjen politycznych, chce robić karjerę polityczną.

Cóż łatwiejszego jak rzucić nikczemne oszczerstwo, jak bez najmniejszego pozoru rzeczywistej prawdy, na podstawie pewnych plotek, pochodzących rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, insynuować łajda-

ctwa i zamiary zdrady? Wszak wiadomo, że na podłożu nędzy i głodu insynuacje takie mają widoki znalezienia chętnych słuchaczów, a może i takich, co w nie uwierzą.

Dlatego też trzeba rzucać oszczerstwa, dlatego też trzeba siać nienawiść, dlatego też trzeba rzucać ziarno jadu i zawiści w dusze znękane nędzą, w dusze rozgoryczone, w dusze zatrwożone o jutrzejszą swoją i swej rodziny egzystencję.

Rzucone w tych warunkach ziarno wyrosnąć może w krzew rozsadzający silną więź interesów zawodowych, sprowadzić może rozpad potężnej, będącej solą w oku dla szakali i hyjen, organizacji, tworzącej swą liczbą siłę, z którą liczyć się musi Rząd i Ciała Ustawodawcze. Rozbić organizację a z jej gruzów zbudować na swych podwórkach partyjnych lepianki, lub wzmocnić niemi chylące się ku upadkowi, i gwałtownie wymagające remontu własne kapliczki placówek politycznych, oto cel oszczerstw łajdackich, rzucanych pod adresem związku i jego zarządu. Pod osłoną, chcących za każdą cenę ściągnąć na swe podwórko bankrutujących, wyszarzałych komunałów polityczno-gospodarczo-społecznych partji politycznych, zawiedzeni w swych osobistych nadziejach i rachubach ludzie szakale, wylewają kubły cuchnących, łajdackich pomyj na kierownictwo Związku, chcąc w ten sposób oddziałać na psychikę znękanych ciężarem warunków życiowych członków, dążąc jawnie do rozbicia jedności w organizacji.

Metody te nie są nowe, ani nie są wynalazkiem polskim. W Niemczech w roku 1918-ym powstał ogólno-państwowy Związek urzędników, do którego należało około 2.000.000 członków. Organizacja ta miała swoich przedstawicieli w Ciałach Ustawodawczych i w Rządzie, przeprowadziła regulację stosunków państwowoprawnych stanu urzędniczego, broniła interesów urzędniczych ku zadowoleniu jej członków, stała się dzięki temu solą w oku organizacji politycznych, które za wszelką cenę postanowiły ją rozbić dla wykazania, że organizacja wyłącznie urzędnicza, apolityczna i wyłącznie zawodowa niema w obecnym ustroju widoków powodzenia. Prowadzona w tym kierunku robota, za pośrednictwem prasy partyjnej, rzucającej oszczerstwa o dążnościach reakcyjno-monarchistycznych (tak samo jak u nas. Przyp. redakcji) przewódców związku doprowadziła do częściowego rozbicia związku.

Z dwóch miljonów uczestników, 400.000 członków wstąpiło do związku Chrześcijańsko - Narodowego, 350.000 do klasowego socjalistycznego, reszta pozostała przy macierzy.

Rezultat tego rozbicia jest taki, że Główny Związek stracił pierwotne swe znaczenie i nie posiada tej decydującej siły, jaką miał w sprawach zawodowych w Rządzie i Ciałach Ustawodawczych, Związki Chrześcijańsko-Narodowy i Socjalistyczny wciągnęły do swych organizacyj urzędników, podporządkowały ich interesy urzędnicze pod interesy innych, mających przewagę w Związkach członków z widoczną niekorzyścią interesów urzędniczych.

Na tle tych faktów jasne są tendencje oraz źródła, skąd wypływają zakusy rozbicia Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów. Przecież mówi się głośno o rychłem rozwiązaniu obecnego Sejmu, a ściągnięcie na swe specjalne usługi Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów przez partje polityczne może się przyczynić do uzyskania przewagi podczas wyborów. Żałować jedynie należy, że do tej roboty rozbijającej dają się użyć niektórzy członkowie, wiernego swemu apolitycznemu stanowisku Związku.

Uchwały Zjazdu S. U. P.

Dnia 10 b. m. po dwudniowych pracach zakończył swe obrady zjazd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na zjeździe tym powzięto następujące uchwały i uchwalono następujące rezolucje:

I. Uważając, że administracja państwowa stanowi całość służącą państwu, że prawa i obowiązki urzędników są normowane wspólnemi ustawami i że wobec tego między urzędnikami w różnych częściach kraju, różnych kategorji i różnych stopni służbowych winno istnieć poczucie wspólnie spełnianej misji państwowej oraz łączności i jedności, walny zjazd wyraża przekonanie, że dokonywujący się proces unifikacji moralnej doprowadzi do zjednoczenia się urzędników w jednej centralnej organizacji o jednolitej strukturze na terenie całej Rzeczypospolitej. Walny zjazd delegatów wzywa zarząd główny do dążenia do utworzenia centrali łączącej w sobie centralne organizacje poszczególnych grup urzędników i pracowników państwowych.

II. Walny zjazd delegatów S. U. P. wyraża opinję, iż przez rząd w najbliższym czasie winien być zorganizowany stały system przeszkolenia i dokształcania urzędników administracji ogólnej, do czasu zaś zorganizowania tej akcji przez rząd, poleca zarządowi głównemu kontynuować w dalszym ciągu program, reprezentowany dotąd przez S. U. P., który znalazł, między innemi, wyraz w powołaniu polskiego instytutu administracyjnego, oraz starać się o to, aby w wykonaniu tego programu zostało zorganizowane studjum, przez które przechodziliby urzędnicy, oficjalnie delegowani przez władze. Zjazd uważa za bardzo wskazane zarówno ze stanowiska ogólno-państwowego, jak i urzędniczego tworzenie w miastach wojewódzkich wschodnich, ewentualnie i w innych miastach stałych delegatur wyższych uczelni, ze szczególnem uwzględnieniem wykładów z zakresu prawa publicznego, nauk gospodarczych i skarbowych, i wita z uznaniem podjętą w tym kierunku inicjatywę.

III. Z uwagi na to, że zakończenie stabilizacji w wykonaniu art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, stanowczo nie może być dalej odkładane, oraz, że w r. 1925 przeprowadzono stabilizację zaledwie nieznacznej części urzędników, pomijając prawie zupełnie urzędników niższych stopni służbowych, walny zjazd delegatów domaga się przyśpieszenia prac stabilizacyjnych oraz bezwzględnego ich ukończenia w r. 1926, w stosunku do wszystkich bez względu na posiadany stopień służbowy urzędników, którzy mają pełne przepisami wymagane po stabilizacji warunki. Wobec jawnych istniejących tendencji uchylenia, względnie zrewidowania dokonanych dotychczas stabilizacji, a nawet wogóle zniesienia instytucji stabilizacji urzędników przez odpowiednią nowelizację pragmatyki służbowej, walny zjazd delegatów, S. U. P. stwierdza, że przeprowadzenie tego rodzaju zamierzeń byłoby w wysokim stopniu szkodliwe dla interesów administracji państwowej. Utrzymałoby to bowiem nadal niepewność stosunków w tej mierze, co ułatwiłoby wywieranie wpływów postronnych na administrację ze szkodą dla jej bezinteresowności i bezpartyjności, a w szczególności poderwałoby to wszelkie zaufanie urzędników co do trwałości zasadniczych praw im już

ustawowo w pragmatyce przyznanych.

IV. Do czasu nastania normalnych warunków gospodarczo - finansowych zachowania bez zmiany zasadniczych podstaw ustawy uposażeniowej z dn. 9 października 1923 roku, w jej pierwotnej postaci, w szczególności zaś przywrócenia od d. 1 kwietnia 1926 r. zasady zmienności skali uposażeń w zależności od zmian wskaźnika drożyźnianego, naruszonej postanowieniami ustawy z d. 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Określenia mnożnej na dzień 1 kwietnia r. b., w wysokości równej mnożnej, według której wypłacono uposażenie w dniu 1 grudnia 1925 r., zwiększonej proporcjonalnie do zwiększenia wskaźnika kosztów utrzymania w okresie od d. 15 listopada 1925 r. do dnia 15 marca 1926 roku.

Dokonywania sanacji skarbu nie kosztem obciążenia jednej tylko, nadto najgorzej uposażonej warstwy społeczeństwa, jaką jest ogół funkcjonarjuszów państwowych, lecz pociągnięcia do świadczeń na rzecz skarbu tych sfer, które, same będąc najmniej obciążone, najgłośniej domagają się, przerzucenia ciężarów z sanacją skarbu związanych, na barki najmniej posiadających. Podwyższenia z mocą wsteczną od dnia 1-go stycznia 1926 r. dodatku mieszkaniowego o ten sam procent, o który z mocy postanowień ustawy o ochronie lokatorów zostało od tej daty zwiększone komorne, oraz automatycznego w przyszłości stosowania tych podwyższeń w miarę wzrostu komornego.

V. Walny zjazd delegatów S. U. P. wzywa zarząd główny do wniesienia odpowiedniego wniosku do rządu w sprawie zmiany ustawy o dodatku mieszkaniowym w sposób odpowiadający zasadom słuszności.

VI. Walny zjazd delegatów S. U. P. wyraża żal, że projekty ustawodawcze rządu, dotyczące spraw stosunku służbowego, uposażenia i wogóle bytu materjalnego urzędników państwowych były opracowane i przedłożone ciałom ustawodawczym bez wysłuchania opinji reprezentacji urzędniczej, jaką jest zarząd główny S. U. P.

VII. W sprawie funduszu zapomogowego dla urzędników pozbawionych pracy, zjazd na wniosek komisji gospodarczej wezwał zarząd główny do:

1) Wezwania kół i oddziałów, by zainicjowały dobrowolną zbiórkę na rzecz funduszu zamogowego dla urzędników, pozbawionych pracy; 2) do opracowania zasad organizacji ubezpieczenia urzędników na wypadek bezrobocia.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Dnia 15 b. m. rozpoczęła się w Londynie konferencja ministrów pracy Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec, Włoch i Belgji, z udziałem p. Alberta Thomas'a, dyrektora międzynarodowego biura pracy, w sprawie zbadania warunków, na których mogłaby nastąpić jedoczesna ratyfikacja przez wszystkie te mocarstwa konwencji waszyngtońskiej o zastosowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy w przemyśle. Konferencję zagaił angielski minister pracy, sir Arthur Steel Maitland, który w słowie wstępnem przedstawił wszystkie trudności, jakie czekają Konferencję i temi trudnościami tłumaczył szczupły udział państw w konferencji. Po dojściu do porozumienia w tem małem gronie zaproszone zostaną do prac dalszych tej konferencji inne państwa.

Sprawa wprowadzenia w życie postanowień konwencji Waszyngtońskiej, podpisanej w końcu października 1919 roku, napotyka dotychczas na poważne trudności. Ostateczny termin jej ratyfikacji minął w dniu 1-ym lipca 1921 roku, a dotychczas żadne z wielkich mocarstw nie zdecydowało się wprowadzić w życie jej postanowień, oglądając się zawsze na swych sąsiadów. Oprócz tego przemysłowcy wielu państw wysuwają w ostatnich czasach poważne zarzuty możliwości wykonania tych postanowień.

I tak np. w Belgji, która jeszcze wogóle konwencji tej nie ratyfikowała, wystąpił dnia 21-go grudnia r. z. centralny komitet przemysłowy z listem otwartym, do prezesa Rady Ministrów żądającym ratyfikowania konwencji tej wtedy dopiero, gdy zostanie ona ratyfikowana przez trzy wielkie mocarstwa sąsiedzkie. Włochy i Austrja w swem warunkowem przystąpieniu do konwencji wprowadziły tego rodzaju klauzulę. We Francji ustawa ratyfikacyjna została przyjęta przez Izbę Deputowanych i dnia 15-go stycznia r. b. zajął się nią Senat. Przy tej sposobności Izba Handlowa w Paryżu wystąpiła z wnioskiem, aby ratyfikacja była uwarunkowana przystąpieniem do konwencji tych mocarstw, z któremi Francja współzawodniczy gospodarczo. Przewodniczący Izby Handlowej, p. Kempf, pisze w liście do prezesa Komisji Senackiej:

„W tych warunkach wydawałoby się nam nieroztropną rzeczą, aby Francja wiązała się na okres, który według art. 20-go Konwencji nie może być niższy od lat 10-ciu, zwłaszcza w tym okresie, gdy walka gospodarcza zapowiada się jako bardzo ostra i gdy najbardziej niebezpieczni współzawodnicy nie są temi postanowieniami związani.

Tu leży główna przyczyna ociągania się większości państw z wypełnieniem tego moralnego obowiązku ratyfikacji Konwencji. Niemcy np., które rówież nie ratyfikowały Konwencji, lecz posiadają ośmiogodzinny dzień pracy, wprowadzony w drodze ustawy wewnętrznej, mogą wskutek elastyczności tej ustawy, pozwalającej Ministrowi Pracy, po porozumieniu się ze związkami zawodowemi na przedłużanie czasu pracy nietylko w poszczególnych fabrykach, lecz w całych gałęziach przemysłu, stanowią tak wielkie niebezpieczeństwo konkurencji dla swych sąsiadów, iż nikt z nich nie zgodzi się na dobrowolne związanie się w ciągu lat dziesięciu z konwencją międzynarodową, obowiązującą bezwzględnie.

Polska, brała udział w konwencji Waszyngtońskiej 1919 roku, jest również zobowiązana do ratyfikowania konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy. Jeśli tego w całości nie uczyniła, to na usprawiedliwienie swe może przytoczyć nietylko to, iż najbliższy jej sąsiad, Niemcy, mimo należenia do międzynarodowje organizacji pracy, tego nie uczynił, lecz także i to, że jej klasa robotnicza wypowiedziała się ustami posła Żuławskiego podczas wizyty w Warszawie p. Albert Thomas'a, dyrektora międzynarodowego biura pracy, przeciwko braniu na państwo tego rodzaju zobowiązań. Polska zresztą, jak i wszystkie inne państwa, wchodzące w skład międzynarodowej organizacji pracy, prócz Anglji, ma ustawowo wprowadzony 8-godzinny dzień pracy, a nawet 46-godzinny tydzień pracy. Polskie ustawodawstwo w sprawie czasu pracy jest niezwykle sztywne i

nieelastyczne, ale tylko w stosunku do pracowników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach, a zupełnie zlekceważone w stosunku do pracowników państwowych, zwłaszcza pocztowych, którzy pracują więcej niż 8 godzin dziennie i w zamian otrzymują najniższą kategorję wynagrodzenia. Sprawa uregulowania długości dnia pracy oraz łączącego się bezpośrednio z tem odpoczynku niedzielnego są jednem z najistotniejszych żądań Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów. Żądanie to musi znaleźć wyraz w przedłożonej i uchwalonej przez ciała ustawodawcze obowiązującej i nieuznającej wyjątków ustawie.

Ruch zawodowy w Niemczech.

Wstrzymany przez wojnę ruch zawodowy w Niemczech w pierwszych latach powojennych rozwija się z żywiołową siłą tak, że w roku 1922 skupia w związkach zawodowych blizko dwie trzecie wszystkich pracowników. Fakt nieuzyskania przez związki natychmiastowych, bezpośrednich korzyści, czy to w formie wydatnego podniesienia zarobków, czy obniżki godzin pracy, o czem Niemcy, zwłaszcza w pierwszych latach po przegranej wojnie nawet marzyć nie mogły, sprawiły, że żywiołowy ten ruch ustał i liczba uczestników w związkach zawadowych spadła o 60 i więcej procent.

To przesilenie ruchu zawodowego w Niemczech, na tle przeżywanego tam wtedy przesilenia gospodarczego, które doprowadziło do tego, że prawie 50 procent zorganizowanych pracowników, w grudniu 1923-go roku pracowało mniej, niż 6 dni na tydzień, a liczba bezrobotnych w r. 1923-cim wynosiła przeszło 28 procent ogólnej liczby uczestników związków, wraz z inflacją doprowadziło do zubożenia związków.

Podczas, gdy w roku 1913-ym majątek klasowego Ogólno-Niemieckiego Zjednoczenia Związków Zawodowych (Allgemeiner Deutscher Gewerkschafts-Bund A. D. G. B.) wynosił 88 miljonów marek złotych, spadł w końcu1923-ego roku do 2,7 miljonów, a w r. 1924-ym podniósł się na 292 miljonów.

Niewątpliwie cyfry te, brane z oficjalnego sprawozdania, są wyrazem panującego w latach 1923 i 1924 chaosu monetarnego w Niemczech, gdyż trudno przypuścić by w jednym roku majątek A. D. G. B. wzrósł o 290 miljonów.

Powojenny ruch zawodowy, który po przesileniu z lat 1923 i 1924-ego, w następnym roku znowu wykazuje poważny wzrost i liczba uczestników związków jest dwa razy większa niż w okresie przedwojennym, ogarnął przedewszystkiem niezorganizowanych dotychczas pracowników rolnych, służbę domową oraz urzędników państwowych nie mających przed wojną prawa koalicji. Zaznaczyć należy, że przesilenie ruchu zawodowego w r. 1923-ym dotknęło przedewszystkiem pracowników rolnych i służbę domową tak, że liczba zorganizowanych, należących do związków zawodowych pracowników rolnych wynosiła w roku 1923-im zaledwie 11 procent ogólnej liczby pracowników rolnych w Niemczech.

Według danych z roku 1924-ego okazuje się, że w Niemczech było ogółem zorganizowanych przeszło 13 miljonów pracowników w tem 72 procent robotników, 13 proc. pracowników prywatnych i około 15 procent urzędników.

Liczba zorganizowanych w związki urzędników wynosiła w roku 1922 — 1.938.000, z tego przeszło miljon tworzyło związki luźne, nie należące do żadnego ugrupowania politycznego, reszta należała do związków: socjalistycznego (350.000), do chrześcijańsko-narodowego (400.000), liberalno-narodowego (150.000), żółtego (6000).

Jak z tego widać, 53 procent urzędników zorganizowanych w Niemczech nie przyłączyło się do żadnego ugrupowania politycznego, pomimo wysiłków organizacyj politycznych, wciągnięcia ich w orbitę swych wpływów.

W roku 1918-ym, po uznaniu prawa koalicji urzędników przez państwo, powstaje t. zw. Deutscher Beamten-Bund (Niemiecki Związek Urzędników), mający na celu zjednoczenie wszystkich urzędników wszystkich stopni.

Od 1920 roku, podobnie jak u nas teraz, zaczyna się wzmożona działalność robotniczych centrali zawodowych chcących podporządkować swojej ideologji pewne odłamy zrzeszonych urzędników.

W roku 1920-ym chrześcijański ogólny związek niemieckich związków urzędniczych (Gesamtverband Deutscher Beamtengewerkschaften).

W roku 1922-gim socjalistyczny Związek Zawodowy A. D. G. B. tworzą swoją centralę Związków Urzędniczych z oderwanych z Niemieckiego Związku Urzędników.

Jak widać z wyżej podanych cyfr zakusy te partji politycznych rozbijania organizacji urzędniczych przyczyniają się do osłabienia organizacyj urzędniczych, które włączone do ogólnych organizacyj robotniczych swoje postulaty podporządkowywać muszą majoryzującym ich postulatom robotników.

Pod rozwagę.

W ostatnich dniach skonstantowano na terenie Warszawy, że ekspozyturą i głównem zastępstwem dla krakowskiego „Pocztowca", niezależnego organu redagowanego przez p. Kornickiego, został p. Klimaszewski, przywrócony w urzędowaniu urzędnik pocztowy i były członek Związku.

Ekspozytura zabrała się energicznie do pracy, stawiając sobie za cel nietylko rozszerzenie bojkotowanego przez ogół „Pocztowca", ale także i zbiórkę pieniężną na rzecz „Funduszu prasowego Pocztowca", dla kol. Karola Kornickiego. Świadczy o tem masowo rozrzucona odezwa na terenie warszawskim, dołączona do dwóch egzemplarzy „Pocztowca Nr. 2 i 3, do których dołączono również dowód wpłaty (czek) P. K. O. Nr. 41210, konto p. Stefana Klimaszewskiego.

Treść odezwy w oryginale podajemy poniżej.

„Ponieważ w Krakowie cierpi materjalnie i moralnie nasz kolega, wydalony ze służby pocztowej, po 30 latach, bez emerytury, wzywam każdego z kolegów, komu serce jeszcze nie skamieniało o niesienie mu pomocy, przez natychmiastowe wpłacenie, nawet groszowych datków na: *Fundusz prasowy Pocztowca" dla kol. Karola Kornickiego.*

„Kwoty można wpłacać załączonym czekiem na moje konto P. K. O. Nr. 41.210 dla przekazania redakcji. Zauważam, że Związek pocztowców, wyraźniej mówiąc Zarząd, bojkotuje tego kolegę, sobie natomiast wypłaca remuneracje 1000 złotowe.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

(—) *Stefan Klimaszewski*".

Ani działalność p. Kornickiego, ani akcja na rzecz tegoż prowadzona przez p. Klimaszewskiego, zupełnie by nas nie interesowała, gdyby nie kłamstwa podane w rozrzuconej odezwie.

Odezwa mówi mianowicie, że p. Kornicki cierpi materjalnie i moralnie w Krakowie i wzywa do niesienia mu pomocy materjalnej przez ogół pocztowców, a to ze względu na to, że Z. Głów. bojkotuje go.

W imię prawdy należy podać do wiadomości ogółu kolegów, że Kornicki pobiera regularnie miesięczną pensję z kasy Zarządu Głównego, w wysokości 250 złp.

Pobory jego, przed tychże redukcją, w służbie czynnej, wynosiły 248 złp.

Gdy się zważy, że p. Kornicki jest w wieku, o którym u ludzi normalnych mówi się, że są „w sile wieku", a więc zdolny do pracy, należy stwierdzić, że pod względem materjalnym stoi on lepiej niż każdy z pocztowców.

Nie mając zamiaru osłabić bynajmniej ofiarności ogółu na rzecz p. Kornickiego, w imię prawdy powyższe należało podać do wiadomości kolegów.

Fałszywy alarm.

Jak się okazuje, podana na odpowiedzialność Pol. Zw. Kolejarzy wiadomość o złożeniu rzekomo do laski marszałka Sejmu wniosku rządowego w sprawie ustawy uposażeniowej i emerytalnej okazała się nie ścisłą. W sprawie tej Zarząd Główny Zw. Urzęd. Kolejowych wydał następującą odezwę, wyjaśniającą tę sprawę tak bardzo aktualną dla pracowników państwowych:

„W ostatnich dniach sfery pracowników państwowych, a zwłaszcza pracowników kolejowych zaalarmowała sensacyjna odezwa jednego ze związków pracowników kolejowych o przygotowanych jakoby w Ministerstwie Skarbu, a wysoce krzywdzących wszystkich pracowników państwowych, projektach nowelizacji ustaw: uposażeniowej i emerytalnej.

Projektowane jakoby nowele przewidują: stabilizację poborów w wysokości poborów grudniowych, wstrzymanie przesunięć w szczeblach uposażeniowych na 2 lata, zmniejszenie dodatków rodzinnych, a nadto inne, wielce krzywdzące postanowienia w usatwie uposażeniowej, zwłaszcza dla pracowników kolejowych, w ustawie zaś emerytalnej — przedłużenie terminu niezbędnego dla osiągnięcia praw emerytalnych do lat 15, a wysługę lat dla otrzymania pełnej emerytury do lat 40, tudzież zmniejszenie o 50 proc. zaliczalności lat służby w państwach zaborczych i inne.

Zarząd Główny Związku Urzędników Kolejowych R. P. stwierdza, że takich rzekomych projektów nie można traktować poważnie, gdyż mogą być one wytworem jedynie chorej wyobraźni i majaczeń domorosłych biurokratów, nie liczących się wcale z życiem, oraz stwierdza, że wszelkie próby mające na celu pogorszenie i tak już nędznej ponad wszelki wyraz egzystencji pracowników instytucji państwowych, — uważa za nader niebezpieczne przedewszystkiem z punktu widzenia interesów Państwa.

Na podstawie informacji, otrzymanych w sferach rządowych i parlamentarnych, Zarząd Główny Z. U. K. podaje do wiadomości, że sygnalizowane we wspomnianej odezwie projekty nie weszły dotychczas ani na międzyministerjalną konsultację prawną ani na Radę Ministrów, ani do Sejmu, i dlatego uważa, że przedwczesne wywoływanie paniki w szeregach pracowników kolejowych jest wysoce szkodliwe zarówno dla sfer pracowniczych instytucji państwowych, jak i dla interesów Państwa.

Takie przedwczesne alarmy potęgują tylko niepotrzebnie rozgoryczenie i wrzenie wśród rozgoryczonych już i podrażnionych do najwyższego stopnia sfer pracowników państwowych w ich rozpaczliwem położeniu gospodarczem.

Wobec tego Zarząd Główny Związku Urzędników Kolejowych zwraca się do wszystkich Członków na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej z gorącem wezwaniem o niepoddawanie się depresji i nawołuje Ich do zachowania równowagi ducha i spokoju.

Tylko spokój i rozwaga przy skupieniu się wokoło własnej organizacji w chwilach przełomowych decydować będzie o możności oddziaływania organizacji na bieg spraw i dalszych wydarzeń.

Zarząd Główny Z. U. K. oświadcza, że, stojąc zawsze czujnie na straży interesów urzędnika kolejowego, nie przeoczył i nie przeoczy nigdy żadnych zamachów na prawa urzędnika kolejowego, a wszelkim usiłowaniom, godzącym w te prawa i interesy, przeciwstawi się zawsze, ufny w poparcie ogółu swych członków, z całą stanowczością".

Pocieszający objaw.

Prowadzona od szeregu miesięcy przez nieodpowiedzialne jednostki, pretendujące wiecznie do tytułów wielkich dygnitarzy, systematyczna kampanja w „Heroldzie Pomorskim" przeciw obecnemu Prezydjum Zarządu Głównego Związku, spotkała się nareszcie z należytem potraktowaniem przez rozważnych członków Związku. Wypociny mózgowe domorosłych redaktorów „Herolda" sprzykrzyły się już nawet tym, którzy w pierwotnem przekonaniu, że służą lepszej sprawie, dali pomoc finansową na wydawanie tego pisemka. W ostatnim czasie napływają bowiem do Zarządu Głównego pisma od kół miejscowych okręgu Bydgoskiego, zapewniające, że członkowie tych kół nie solidaryzują się z artykułami „Herolda" i że delegaci ich na najbliższy zjazd okręgowy otrzymają instrukcje nie zgodzić się na popieranie w przyszłości tego pisemka.

Fakt ten budzi w nas przekonanie, że w okręgu pomorskim, mimo wysiłków destrukcyjnych pewnych menerów okręgowych, zdrowa myśl organizacyjna znajdzie nareszcie należyty posłuch i w odpowiedniej chwili koledzy Pomorzanie dadzą należytą odprawę tym, którzy zbyt długo już deprawowali ich ongiś wielkie zrozumienie organizacyjne.

Wymowne świadectwo.

Związek niższych pracowników pocztowych jak powszechnie głosi, posiada sam jeden receptę na uszczęśliwienie wszystkich kolegów z niższej służby i czyni usilne starania, uwieńczone jedynie powodzeniem u małej garstki najmniej uświadomionych, aby wszystkich przyciągnąć do tej uszczęśliwiającej organizacji. Że tak nie jest wystarczy przytoczyć ustęp z listu,

nadesłanego nam przez jednego z tych obałamuconych. List ten brzmi jak następuje:

Miała, 30.12.1925 r.
Do Zarządu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszem upraszam Szan. Zarząd o łaskawe przyjęcie mnie na powrót jako członka jednolitego związku pracowników pocztowych, do którego poprzednio już należałem, lecz zbałamucony tylko przez grupę Urbaniaków i S-ka, na podstawie ich słodkich przyrzeczeń, wciągnięto mnie do ich związku. Ponieważ doświadczyłem na własnej skórze, że po za ich pustemi słowami i interesami osobistymi nic więcej się nie kryje, zrzekam się takiego związku, wierząc jedynie w dobrą ideę jednolitego związku, przy którego sztandarze odtąd zawsze wiernie stać będę.

Wszelkie zaległe składki miesięczne niezwłocznie uiszczę.

Z poważaniem **Szymon Graś.**

Uważamy, że dla ludzi dobrej woli pismo powyższe nie wymaga żadnych komentarzy.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Wiece.

Z powodu niewyjaśnionej jeszcze sprawy naszego uposażenia na miesiąc kwiecień i wobec uporczywie krążących alarmujących wieści o zamiarach Rządu, stanowiących nietylko zamach na dotychczasowy nasz stan posiadania, lecz i na pewne nabyte prawa u zaborców, Zarząd Główny Związku postanowił zwołać szereg wieców w większych ośrodkach kraju, przedewszystkiem zaś w siedzibach Zarządów Okręgowych. Z polecenia Prezydjum Zarządu Głównego zwołany został w dniu 17 b. m. wiec w Krakowie, 18 b. m. w Katowicach.

Z ramienia Zarządu Głównego na wiecach tych byli obecni kol. prezes Baziak i sekretarz Jobczyński. Przybyli też delegaci z sąsiednich Zarządów okręgowych.

Niestety wiec w Krakowie nie był przygotowany do powagi chwili obecnej i mimo spokojnego a rzeczowego sprawozdania kol. prezesa i podkreślenia krytycznego położenia rzesz pocztowców, dyskusję prowadzono nie nie po linji interesów pocztowców, lecz skierowano ją w atmosferę wytworzoną artykułami „Pocztowca" krakowskiego. Miało to ten skutek, że przeważająca większość obecnych na wiecu członków opuściła lokal tuż po sprawozdaniu prezesa, do uchwalenia zaś rezolucji, bardzo słabej pod względem postulatów ekonomicznych a za to domagającej się zwołania kongresu już w kwietniu, zostało tylko około 30 osób.

W Katowicach natomiast wiec wypadł wspaniale. Zebrało się około 1000 koleżanek i kolegów z całego Górnego Śląska. Referatów wysłuchano z natężoną uwagą i powagą, przemówienia w dyskusji nacechowanej troską o nasz byt i wielkiem zrozumieniem organizacyjnem. Obecny na wiecu senator Kowalczyk, zrobił zebranym nadzieję, że według oświadczenia p. Ministra Skarbu, dodatek górnośląski zostanie pracownikom państwowym podwyższony do wysokości dodatku otrzymywanego przez pracowników samorządu śląskiego.

Wiec uchwalił następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Katowicach w dniu 18 marca 1926 r. pracownicy pocztowo-telegraficzni całego G. Śląska, zaniepokojeni wieściami o zamierzeniach Rządu i czynników miarodajnych, w kierunku dalszego pokrzywdzenia pracowników państwowych w nowych projektach ustaw o urzędnikach państwowych, oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie pozwolą na dalsze krzywdzenie rzeszy pracowników państwowych i wszelkimi środkami bronić się będą przeciw tym zamachom, nie cofając się przed środkami ostatecznymi.

Żądamy zrównania dodatku w wysokości 30%, jaki otrzymują urzędnicy wojewódzcy i komunalni, oraz protestujemy kategorycznie przeciw faworyzowaniu jednych a pokrzywdzeniu drugich, ponieważ wszyscy pracujemy dla jednego i tego samego Państwa.

2) Wiec wyraża specjalne zaufanie i podziękowanie kol. Prezesowi Baziakowi za sumienną i pełną poświęcenia pracę na niwie organizacyjnej i potępia kategorycznie i stanowczo ataki jednostek niesumiennych i nieodpowiedzialnych, wymierzone przeciw niemu osobiście i całemu prezydjum Zarządu Głównego Związku.

3) Wobec zamierzonej rewizji ustawy o uposażeniu, domagają się:

a) określenia koniecznego „minimum egzystencji", czego ustawa ta, w brzmieniu obecnem, pracownikom pocztowym, zszeregowanym w stopniach od XVI — VIII-go, nie zapewnia. To „minimum" nie powinno ulec obniżeniu w żadnym wypadku, a natomiast, w razie wzrostu drożyzny, uposażenie pracowników państwowych winno wzrastać w odpowiednim procentowym stosunku.

b) rewizji obecnego zszeregowania w stopniach płac wszystkich pracowników państwowych, w myśl zasady „równe stopnie płac przy równych kwalifikacjach i latach służby w różnych działach służby państwowej".

c) bezzwłocznego uchwalenia pragmatyki służbowej dla pracowników pocztowych wedle projektu, opracowanego przez Zawodowy Związek Pocztowców, a obejmującej również i urzędników, zajętych w pocztowej służbie administracyjnej.

Wobec faktu, że pracownicy pocztowi zszeregowani są w najniższych stopniach służbowych, skutkiem znikomej liczby systemizowanych wyższych etatów, że spełniają swe obowiązki służbowe w najcięższych warunkach nie wyłączając niedziel, świąt i nocy, że od chwili wskrzeszenia Polski ani razu jeszcze nie otrzymali urlopów w rozmiarze, jaki otrzymują inni pracownicy państwowi, że praca funkcjonarjuszów pocztowych przynosi Skarbowi państwowemu corocznie ponad 20 miljonów czystego zysku, a ponadto, z dochodów pocztowych, corocznie znaczne sumy obracane są na inwestycje, jak radiotelegraf, nowe linje telegraficzne i telefoniczne, budynki na pomieszczenie urzędów pocztowych i t. p. — zebrani przestrzegają czynniki miarodajne, że na wypadek, gdyby konieczne dziś oszczędności budżetowe miały być nadal uzyskiwane kosztem głodowych płac pracowników państwowych przez utrzymanie nadal ich uposażenia na wysokości z 1-szego kwartału r. 1926, — pracownicy pocztowi, w obronie swej egzystencji, będą zmuszeni chwycić się wszelkich znanych i rozporządzalnych środków obrony, nie wyłączając nawet środka ostatecznego.

4) W obliczu grozy dalszego obniżenia poborów pracownikom pocztowym oraz zamachu na nabyte już u zaborców prawa tych pracowników wiec wzywa kolegów niższych pracowników pocztowych, którzy wytworzyli secesję, do niezwłocznego powrotu do jednolitej organizacji. Koledzy, którzy poszli na lep nie-

odpowiedzialnych agitatorów powinni zrozumieć, że w chwili grożącego nam obecnie niebezpieczeństwa, musimy zjednoczyć wszelkie nasze siły w wspólnej naszej sprawie.

5) Wzywają Zarząd Główny do poczynienia energicznych kroków u miarodajnych czynników, celem zaprowadzenia zupełnego odpoczynku niedzielnego i świątecznego w kasach pocztowych oraz działach na — i oddawczych.

Wilno.

UCHWAŁY DOROCZNEGO WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

Dnia 3-go stycznia r. b. odbył się w Wilnie doroczny zjazd walny delegatów Kół Miejscowych Związku Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów. Na zjeździe tym uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na Zjeździe Okręgowym delegaci Kół Miejscowych w Wilnie dnia 3 stycznia 1926 r. żądają, by pracownikom pocztowym Okręgu Dyrekcji Wileńskiej nie tylko nie zniżono poborów o 6%, ale otwarto nieprawnie wstrzymany dodatek kresowy, który bez i wbrew woli tychże Pracowników obraca się na budowę domów na Kresach, z których nie korzysta dotychczas żaden pracownik pocztowy.

Do uchwalenia tej rezolucji zmusza zebranych notorycznie znany wszystkim decydującym czynnikom fakt, że artykuły pierwszej potrzeby w Ziemi Wileńskiej są najdroższe — droższe nawet o 10% od cen tych artykułów w Warszawie, gdzie pracownicy pobierają dodatek stołeczny 20% miesięcznych poborów.

Nadto pracownicy pocztowi reprezentowani przez delegatów na Zjeździe Okręgowym w Wilnie oświadczają, że znane im jest przykre położenie Skarbu R. P. i że z całej duszy solidaryzują się ze wszelką akcją sanacyjną ciał ustawodawczych i Rządu, nie mogą jednakże zgodzić się na to, by taka akcja sanacyjna odbyła się wyłącznie tylko kosztem pracownika państwowego bez wciągnięcia do tej akcji innych silniejszych i zasobniejszych materjalnie warstw społecznych.

Baranowicze.

W dniu 24 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła miejscowego w Baranowiczach. Przewodniczył kol. Przenieslawski, sekretarzował kol. Otrębski.

Prezes ustępującego zarządu, kol. Topolnicki, dał sprawozdanie z prac Koła. Udało się uzyskać kilka mieszkań dla pracowników pocztowych w nowowybudowanych domach dla urzędników państwowych, lepszy lokal dla urzędu Baranowicze.

Następnie skarbnik kol. Bułhak dał sprawozdanie kasowe.

Po podziękowaniu ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów za pomocą tajnego głosowania.

W skład nowego zarządu weszli następujący koledzy: Przenieslawski — prezes, Bukłak — sekretarz, Bronicki — skarbnik, Wojciechowski i Dąbrowski — członkowie zarządu.

Kom. Rewizyjna kol.: Knapik, Zdanowicz i Wilman.

Ostrów poznański.

W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków Koła miejscowego w Ostrowie, na którem wyłoniony został nowy zarząd Koła z następującym składzie:

Kol. Widoński Piotr, prezes.

Kol. Suszyński Stefan, wiceprezes.

Kol. Piwoński Walenty, sekretarz.

Kol. Petrykowski Kazimierz, zastępca sekr.

Kol. Misiek Jan, skarbnik.

Kol. kol. Martka Piotr, Bieżysko Jan i Konarski Antoni, członkowie zarządu.

Komisja rewizyjna:

Kol. kol. Samołuk Michał i Bigdowski Jan.

Zastępcy:

Kol. kol. Chałasiak Stefan i Sobaszek Wawrzyniec.

Skierniewice.

W dniu 7 lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła miejscowego w Skierniewicach z udziałem prezesa Koła Okręgowego kol. Jaskulskiego. Przewodniczył zgromadzeniu kol. St. Przygodziński z Koluszek, sekretarzem był kol. Wł. Bronowicki z Rogowa, assesorami kol.: Liedtke i Soroka.

Prezes Koła Okręgowego przedstawił działalność Głównego Zarządu i Koła Okręgowego, obszernie motywując potrzebę silnej organizacji i zachęcając do pracy w niej.

Po udzieleniu absolutorjum przeprowadzono wybory, które dały wynik następujący. Na prezesa wybrany został kol. Liedtke, na wiceprezesa kol. Zieliński, na skarbnika kol. Tkaczyk, na sekretarza kol. Bronowicki. Do **Komisji Rewizyjnej** koledzy: Wąsicki, Giergielewicz i Pawłowski.

Nowy Sącz.

W dniu 18 lutego odbyło się walne zgromadzenie cęzłonków Koła miejscowego w Nowym Sączu.

Przewodniczył prezes Koła kolega Ponikły. Celem zgromadzenia było zastanowienie się nad obecnem położeniem.

Po dłuższych naradach uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani protestują przeciwko dalszemu obniżaniu poborów, żądają przywrócenia wskaźnika drożyźnianego, bezzwłocznego uchwalenia pragmatyki służbowej według projektu związkowego, zniżenia opłaty za koszty porady lekarskiej, zrównanie pocztowców z innemi dekasterjami urzędniczemi, protestują przeciwko skracaniu urlopów wypoczynkowych.

BOLĄCZKI POCZTOWCÓW.

Parodja Rady dyrekcyjnej.

Poważną rubrykę prac wszystkich prawie dotychczasowych Zarządów Głównych Związku, stanowiły zabiegi o uzdrowienie stosunków osobowych w okręgu poznańskim. Wystarczy wspomnieć, ile to czasu, ile zabiegów w b. Ministerstwie i w Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, ile interwencyj poselskich trzeba było, aby p. prezesa Urbańskiego nakłonić do przestrzegania rozporządzenia o powołaniu Radv Dyrekcyjnej. P. prezes Urbański, ulegając dopiero konieczności i kilkakrotnym kategorycznym nakazom władzy przełożonej, powołał nareszcie Radę Dyrekcyjną, jednak na dzień przed jej zwołaniem nazwał Radę tę i zarządzenie powołujące ją do życia, głupiemi.

Odpowiednio więc do wyrażonego publicznie zapatrywania swego na Radę Dyrekcvjną i na rozporządzenie

władzy przełożonej, dotyczące Rady, p. prezes traktuje nieliczne zresztą jej posiedzenia. Przedewszystkiem samowolnie, z niewiadomych nam powodów rozszerzył skład Rady. Posiedzenia same są raczej pogawędką aniżeli naradą. Przewodniczący nie zarządza głosowania, a uczestnicy nie podpisują żadnego protokółu, mimo że rozporządzenia o Radach wyraźnie to nakazuje. W rezultacie jest tak, że p. prezes pod presją z góry zwołuje od czasu do czasu Radę Dyrekcyjną, jednak sposobem prowadzenia obrad, oraz swym osobistym stosunkiem do Rady sprawia, że w rzeczywistości urządzenie Rady Dyrekcyjnej stało się poprostu fikcją.

P. prezesowi Urbańskiemu należy koniecznie przypomnieć, że w myśl rozporządzenia ministerjalnego winien zasięgać opinji Rady w sprawach następujących:

1) mianowanie urzędników do VIII stopnia służbowego włącznie i wszystkich niższych funkcjonarjuszów bez względu na stopień służbowy;

2) przedstawienie Gen. D. P. i T. wniosków na nominacje urzędników od VII stopnia służbowego w górę;

3) przeniesienie urzędników na inne miejsce służbowe z ważnych przyczyn służbowych;

4) przyznanie urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym zapomóg oraz nagród za szczególną pracę;

5) przedstawienie Gen. D. P. i T. wniosków na wyjątkowe wyższe uposażenie emerytalne od normalnego, na przyznanie uposażenia emerytalnego i pensji wdowich i sierocych osobom, które nie nabyły jeszcze praw do normalnych pensyj lub zaopatrzeń lub je utraciły i na przyznanie darów z łaski;

6) zestawienie i uzasadnienie preliminarza budżetowego dochodów i wydatków etatowych w okręgu D. P. i T.;

7) projekty zarządzeń natury organizacyjnej, projekty zmian przepisów, projekty przesłane przez Gen. D. P. i T. do oświadczenia się.

Zwracamy się do p. Generalnego Dyrektora jeszcze raz, aby jaknajprędzej położył kres gorszącemu przykładowi jawnego sabotażu rozporządzeń władzy zwierzchniej przez podwładnego, aczkolwiek wysokiego stopnia służbowego urzędnika, który postępowaniem swym poważnie już nadszarpnął autorytet władzy państwowej.

W sprawie druków.

Ponieważ zauważyłem od paru lat że Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów, wprowadzając zmianę w przepisach wykonawczych manipulacyjnych w urzędach pocztowych i telegraficznych, poleca niektóre druki perjodycznie używane — sporządzać odręcznie, obiecując, że przygotowywanie druku potrzebnego jest w toku lub że wkrótce zarządzi jego wykonanie, poruszam tą sprawę, ponieważ zbyt wiele już jest takich druków do sporządzenia, co absorbuje wiele czasu

Ze spostrzeżenia dotychczasowego podnieść należy brak nast. druków:

Główny wykaz opłat gotówką. Wykaz kontrolny przesyłek niedostatecznie opłaconych, Wykaz upoważnień na zakup i urządzenia stacyj radjo-odbiorczej. Rachunek druków (dla urzędów). Wykaz na przesyłki pocztowe, nadawane za opłatą ryczałtową. Spis miesięczny przesyłek zwrotnych niedoręczalnych. Wykaz kontrolny nadanych i nadeszłych przekazów telegraficznych. Rachunek materjałów opałowych. Wykaz wypłaconych należytości nocnych. Wykaz personelu w stosunku do służby wojskowej. Zapisek zatrudnienia personelu urzędniczego. Wykaz obcego personelu pobierającego strawne.

Razem 12 druków, kótre bądź perjodycznie, bądź sporadycznie są przez urzędy używane.

Podnosić sprawy nieprodukcyjnego zabierania czasu przez malowanie tych wykazów nie chce, stoję jednak na stanowisku, że jeżeli te druki stale są używane w manipulacjach urzędu, powinny być wydane urzędom w razie zapotrzebowania.

Konstrukcję druków, należałoby w ten sposób sporządzać, by nie wymagały licznych, jak obecnie koniecznych poprawek.

W końcu dla porządku i wyglądu estetycznego jak i obliczenia skrytek na przechowanie druków i papierów wybrakowanych, należałoby ujednostajnić wymiary druków w ten sposób, aby były podzielne przez 10 podatne do złożenia i przechowania.

Wydawca: Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor: ANTONI ROTYŃSKI.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3-5.